



# Świadoma odpowiedzialność – o różnicach i zakresach odpowiedzialności zawodowej elektroradiologa

Jakub Urban

Kancelaria Adwokacka Urban, ul. Podwislocze 27-1, 35-309 Rzeszów, e-mail: jakub.urban@kancelariaurban.com

„Można przypuścić, że wszyscy ludzie mają świadomość, lecz na ogół nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę” pisał Stanisław Lem w *Okamgnieniu*. Prawdziwość tej sentencji potwierdza wielu pracowników, którzy mają świadomość znaczących różnic wykonywania obowiązków w ramach podpisanej umowy o pracę a umowy zlecenia, ale nie do końca zdają sobie sprawę, na czym dokładnie te różnice polegają. Brak ustawy o zawodzie bezpośrednio wpływa na ograniczenie odpowiedzialności elektroradiologa do zasad stosunku prawnego łączącego go z danym podmiotem leczniczym i dodatkowo zwiększa znaczenie, jaką umowę wybierzemy za podstawę rozliczania wykonywania nałożonych na nas obowiązków zawodowych.

Elektroradiolodzy funkcjonują niemal na każdym etapie diagnostyki i leczenia pacjenta, a nazywani są oczami medycyny obrazowej. Ta poetycka nazwa nie oddaje w pełni odpowiedzialności, jaka leży na przedstawicielach zawodu. Konsekwencje, jakie mogą wystąpić w związku z nieodpowiednim doбором zakresu i dawki promieniowania lub brakiem odpowiednich środków ochrony radiologicznej, mogą być nie tylko długotrwałe, ale również fatalne w skutkach. Najbardziej rozbudzające wyobraźnię konsekwencje używania promieniowania jonizującego mogą jednak zblednąć przy faktycznym i prawdopodobnym zagrożeniu, jakie niesie nieprawidłowe przeprowadzenie badania, którego konsekwencją zazwyczaj jest brak prawidłowego zobrazowania zmian, w tym nowotworowych, jak również różnego rodzaju niepowodzenia operacyjne.

Wykazanie związku przyczynowego między powstaniem poważnego zagrożenia zdrowia i życia, a nawet jego utraty, w wyniku nieprawidłowego obrazu badania (i na tej podstawie

postawienia diagnozy) wydaje się banalnie proste. Jak bowiem nie powiązać znaczącego wzrostu ryzyka śmierci pacjenta, skierowanego na badanie RTG klatki piersiowej, które w wyniku błędnego wykonania nie potwierdziło faktycznie istniejących zmian nowotworowych, a co za tym idzie – znacząco opóźniło rozpoczęcie leczenia? W tym miejscu należy więc przejść do wyjaśnienia, czym w skomplikowanej nomenklaturze prawnej jest odpowiedzialność.

Pojęcie odpowiedzialności na bazie polskiego prawa, w najbardziej podstawowym stopniu możemy podzielić na odpowiedzialność cywilną i karną. Odpowiedzialność karna polega na popełnieniu czynu zakazanego przez prawo, który jednocześnie będzie zawiniony i szkodliwy społecznie. Najprościej rzecz ujmując, oprócz faktu, że nasze zachowanie musi stać w sprzeczności z przepisem prawa karnego, to ponadto musi być związane z błędnie podjętym przez nas procesem decyzyjnym, a skutek tej wadliwej decyzji nie może być, mówiąc potocznie, błahy. Przepisami, których prawdopodobieństwo popełnienia przez elektroradiologa w ramach wykonywanego zawodu jest największe, będą przede wszystkim przepisy z art. 160 k.k. (narażenie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu) oraz art. 162 k.k. (nieudzielenie pomocy w sytuacji bezpośredniego niebezpieczeństwa).

Odpowiedzialność cywilna będzie rodzajem odpowiedzialności o znacznie szerszym zakresie znaczeniowym i bezpośrednio związanym ze stosunkiem pracy. Podstawową bowiem odpowiedzialnością każdego człowieka względem drugiego jest wynikająca z art. 415 Kodeksu cywilnego zasada mówiąca wprost:

„Kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia”. Wykładnia takiej odpowiedzialności wydaje się oczywista, jednakże przeczyłaby ogólnemu przekonaniu, że w prawie bardzo niewiele rzeczy jest jednoznacznie oczywiste.

W tym miejscu, w odniesieniu do „swej winy”, należy poznac określenie „odpowiedzialności organizacyjnej”. Pojęcie to związane jest z faktem, że podmiotem o najszerzej odpowiedzialności, jest ten podmiot, który zobowiązał się do podjęcia podstawowego działania, w którego skład wchodzi pośrednie czynności jego pracowników i podwładnych. Obrazując to na konkretnym przykładzie – pacjent, który w ramach leczenia szpitalnego najpierw złamał sobie rękę na mokrej podłodze, później zatrut się podanym mu posiłkiem, a na końcu doznał poważnego uszkodzenia nerek w związku z przekroczeniem dawki podanej mu kroplówki, nie będzie kierował roszczenia odszkodowawczego do 3 osób, kolejno: osoby sprzątającej, przygotowującej posiłek i podającej kroplówkę. Winą za ciąg niefortunnych zdarzeń obciążą podmiot będący wspólnym mianownikiem wszystkich tych zdarzeń – czyli szpital. Szpital bowiem jako organizator całego procesu leczniczego dba o bezpieczeństwo pacjenta na każdym etapie leczenia oraz przez cały okres pobytu. Jest to związane z pojęciami odpowiedzialności szpitala w wyborze (osób kompetentnych i dających gwarancje właściwego działania przystającego do okoliczności) oraz winy w nadzorze (sprawdzania prawidłowości i bezpieczeństwa stosowanych procedur).

Tak opisana odpowiedzialność szpitala (lub innego zakładu albo podmiotu leczniczego) powoduje, że niemal zawsze to on będzie odpowiedzialny za poszczególne błędy innych osób zorganizowanych w jego strukturze. Ważnym wyjątkiem będzie tutaj fakt powierzenia przez szpital ściśle określonej czynności podmiotowi wyspecjalizowanemu. Wracając do przykładu z poprzedniego akapitu, szpital będzie mógł się uwolnić od określonego elementu odpowiedzialności, jeżeli np. sprząkanie powierzy nie zatrudnionej na etacie osobie do sprzątania, ale wyspecjalizowanej firmie, której obowiązkiem będzie zabezpieczenie lub skuteczne ostrzeżenie pacjentów o śliskiej podłodze. Podobnie będzie, jeżeli zadania z zakresu diagnostyki obrazowej podmiot skieruje na podmiot zewnętrzny i niezależny.

W tym miejscu klaruje nam się podstawowy podział odpowiedzialności w ramach wykonywanych obowiązków. Najszerzy zakres odpowiedzialności z tytułu błędu będzie miał podmiot wyspecjalizowany i profesjonalny – czyli działający w ramach wykonywanego i skodyfikowanego zawodu lub działalności gospodarczej, jeżeli określona czynność wynika wprost z podpisanej umowy z podmiotem. W drugim szeregu odpowiedzialności będą pracownicy zatrudnieni w wyniku podpisanej umowy zlecenia lub umowy o pracę.

Różnica odpowiedzialności w ramach umowy o pracę oraz umowy zlecenia jest widoczna na pierwszy rzut oka. Każda umowa o pracę powinna bowiem wiązać się z osobistym świadczeniem pracy przez pracownika oraz kierownictwem pracodawcy w ramach potwierdzonych obowiązków. Umowa zlecenia za to charakteryzuje się brakiem podporządkowania,

obowiązkiem starannego działania oraz znacznie większą swobodą i samodzielnością organizacji pracy. Skoro więc w umowie zlecenia odpowiadamy za staranne działanie, które musimy sami zorganizować, a w umowie o pracę liczymy się ze stałym nadzorem i kierownictwem pracodawcy, oczywiste jest, że to właśnie umowa zlecenie w dużo szerszym zakresie obciąża nas odpowiedzialnością organizacyjną, która ma istotne znaczenie w przypisaniu nam winy za określone działanie lub zaniechanie.

Postępując się kolejnym przykładem, musimy rozumieć, jak różnice te wpływają na faktyczną odpowiedzialność. Bez względu na upraszczając, przyjmijmy, że naszym obowiązkiem byłaby ochrona pacjenta przed padającym z nieba deszczem (w roli deszczu możemy wyobrazić sobie promieniowanie rentgenowskie), ale do wykonania tego celu otrzymaliśmy jedynie dziurawą parasolkę. Wykonując swój obowiązek z umowy o pracę w zasadzie musimy wyłącznie stać z uniesioną parasolką nad pacjentem w trakcie deszczu, a pracodawca powinien albo dostarczyć nam lepszy sprzęt, albo zadbać o przeszkolenie nas w zakresie dokładnego kąta trzymania parasolki tak, by mimo dziur nie przepuszczała deszczu, a ponadto miała aktualny certyfikat UE. Wykonując ten sam obowiązek na podstawie umowy zlecenia, sami powinniśmy zadbać o to, czy możemy lepiej zorganizować swoją pracę w zakresie kąta natarcia deszczu, dokonać naprawy parasolki lub zabrania pacjenta pod dach. Jeżeli w żadnym stopniu nie jesteśmy w stanie, mimo podjętej aktywności, zabezpieczyć pacjenta przed namolnymi kroplami, powinniśmy albo niezwłocznie zgłosić brak możliwości realizacji celu umowy do zleceniodawcy, albo ją wypowiedzieć.

Mam nadzieję, że tak znaczne uproszczenie zarówno problematyki odpowiedzialności, jak i zawodu elektrodzielnika nikogo nie urazi, ale trudno odmówić mu pewnej podstawowej trafności. Uzasadnia to chociażby sposób uregulowania odpowiedzialności za szkodę nieumyślną na podstawie obu umów. Szkodą nieumyślną, stanowiącą 90% odpowiedzialności pracowniczych, polega na niezachowaniu ostrożności, mimo świadomości, że może zwiększyć to zagrożenie wystąpienia szkody. Zgodnie z przepisami pracownik zatrudniony na umowie o pracę nie może odpowiadać majątkowo za szkodę nieumyślną w zakresie wyższym niż odpowiadającym kwocie jego trzymiesięcznego wynagrodzenia i to niezależnie od tego, jak faktycznie duża była szkoda. W ramach umowy zlecenia nie istnieje górny pułap odszkodowania za spowodowanie szkody, a Zleceniobiorca w razie wykazania mu winy może odpowiadać nawet całym swoim majątkiem.

Korzystniejszy dla podmiotów leczniczych zakres odpowiedzialności pracowników zatrudnionych w ramach umowy zlecenia powoduje, że coraz więcej z nich decyduje się na zmianę charakteru umów lub lobbowanie zawierania takiego rodzaju umowy cywilno-prawnej, wypierającej umowę o pracę, szczególnie wśród nowych pracowników. Mimo to wielu pracodawców nie chce wyzbywać się możliwości nadzoru i kontroli pracowników lub nie przykładają większej wagi do treści umowy, uznając, że całkowicie wystarczająca do określenia charakteru umowy




jest jej nazwa. Jest to oczywiście podejście błędne i powodujące podpisywanie tzw. pozornych umów zlecenia, które w wyniku licznych odwołań do sądów pracy i w wyniku ich dogłębnej interpretacji okazują się w rzeczywistości umowami o pracę. Z tego powodu właściwe wydaje się skonstruowanie ogólnej konkluzji prezentowanej również przez Sąd Najwyższy – umowa zlecenie co do zasady nie może polegać na pozostawianiu w dyspozycji zlecającego i wykonywaniu jego poleceń wydawanych na bieżąco i wskazujących na podporządkowanie zleceniobiorcy.

Przedstawione powyżej informacje nie są wiedzą tajemną, a jej meandry zostały poznane przez tysiące prawników gotowych świadczyć pomoc prawną dla szerokiej rzeszy podmiotów. Dlaczego więc wciąż mamy do czynienia z tak dużą liczbą naruszeń oraz brakiem świadomości charakteru poszczególnych umów i zasad odpowiedzialności personelu medycznego, do którego zaliczamy również elektroradiologów? Powód niestety leży w mocno kulejącej organizacji prawno-administracyjnej podmiotów, która rozgardiasz w polityce zatrudnieniowej tłumaczy odwiecznym brakiem czasu na reorganizację oraz zaniechaniem koniecznych audytów prawnych, utrwalającym naruszenia na długie lata.

Radą, jaką każdy prawnik mógłby skierować do wszystkich pracowników instytucji ochrony zdrowia, chcących zadbać

o posiadany zakres odpowiedzialności pracowniczej, jest zwiększenie własnej świadomości prawnej i jej skuteczne egzekwowanie w rozmowach z pracodawcami polegające na wyzbyciu się tolerowania niejasności i niedomówień zapisów umownych. Powtarzając za Georgiem Orwellem: „dopóki nie potączy ich świadomość, nigdy się nie zbuntują; dopóki się nie zbuntują, nie staną się świadomi”.

Na koniec warto powiedzieć jeszcze jedno. Niezależnie od posiadania lub nieposiadania własnej ustawy o zawodzie wyznaczającej zakres kompetencji i odpowiedzialności, każdy członek personelu medycznego mającego związek z pacjentem powinien kierować się własnym kompasem etycznym. Świadomość, że zakres i jakość działania elektroradiologa ma ogromny wpływ na zdrowie i życie zarówno pacjentów, jak i osób pracujących z wykorzystaniem źródeł promieniowania jonizującego, powinna prowadzić do wniosku, że konieczność wypracowania wzorca postępowania oraz dobrych praktyk zawodowych wykracza ponad odpowiedzialność pracowniczą. Transparentne i spójne działania środowiska w zakresie domagania się przestrzegania zasad bezpieczeństwa poprzez dbałość o stan techniczny i organizacyjny podmiotów pozwoli nie tylko na ochronę samych pracowników, ale również będzie emanacją troski o pacjenta, której nie może zastąpić nawet najlepszy kodeks etyczny. 

reklama



WWW.XRAYINSPECTOR.PL

TEL.: 515 26 88 22

BIURORTG@GMAIL.COM

-  Projekty Osłon Stałych
-  Pomiary mocy dawki promieniowania rentgenowskiego / Pomiary osłon stałych
-  Nadzór IOR / Konsultacje



@XRAYINSPECTOR